Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja; ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: (na poczcie lub w administracji) kwartalnie — — mk. miesięcznie 15 000 mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łamowe jeden milimetr w wyż 800 mk. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok V | Września, sobota, dnia 22 września 1923 r. | № 108

Jad masonerji

Nota rządu włoskiego wystosowana do rządu greckiego po zamordowaniu w Janinie międzysojuszniczej komisji granicznej, której członkowie byli Włochami, komentowana była przez mniej doświadczonych polityków jako żagiew nowej wojny europejskiej. Porównywano notę Mussoliniego, do noty rządu austrjackiego wystosowanej do Serbji 1914 r. Żadnego jednak podobieństwa tych dwóch faktów nie było, ponieważ zamordowanie arcyksięcia Ferdynanda w Serajewie było powodem a nie przyczyną wojny, która od długiego czasu była przez mocarstwa europejskie przygotowywana. Zamordowanie członków misji międzysojuszniczej w Janinie było powodem konfliktu który, jak słusznie na drugi dzień po wypadku pisała „Gazeta Warsz.", dotyczył tylko Włoch i Grecji. Mimo to następujące po nocie Mussoliniego fakty, akcja Grecji, domagająca się rozstrzygnięcia konfliktu przez Ligę Narodów, oraz ustosunkowanie się pewnych sfer politycznych na zachodzie Europy, wskazują, że Grecja chciała uchylić się od odpowiedzialności, zrzucając ją na Albanję. Włochy broniły swego autorytetu państwowego. Liga Narodów starała się utrzymać swoje znaczenie w wypadku, w którym pakt traktatu wersalskiego wyznacza ją, jako instytucję rozsądzającą, a masonerja całego świata oblewa Mussoliniego zarzutami, jako burzyciela pokoju światowego. Liga Narodów broniąc swego autorytetu pod groźbą delegata włoskiego, iż jeżeli nie rozstrzygnie konfliktu zgodnie z wolą Włoch, państwo włoskie z Ligi wystąpi, zmuszona była na tezę włoską się zgodzić. O porażce Ligi Narodów, przebiegu likwidacji konfliktu grecko - włoskiego pisaliśmy już, przeto nie będziemy się tu powtarzać. Chcemy wskazać jedynie na to, że obronę powagi państwa i narodu włoskiego, premjera Mussoliniego spotkały w czasie rozwoju konfliktu grecko-włoskiego ataki właśnie z tych stron, które z nazwy swej i statutem nakreślonych zadań powinny bronić stanowiska Włoch. Między innemi „Liga Obrony praw człowieka i obywatela", znana ekspozytura międzynarodowej masonerji z siedzibą w Paryżu, wystosowała protest przeciw postępowaniu Mussoliniego. Zdawałoby się, że taka Liga ze swej nazwy powinna była bronić praw ludzi zamordowanych, a więc członków granicznej komisji włoskiej, a zatem zaprotestować przeciw postępowaniu Grecji. Tymczasem Liga ta nie broniła praw nietykalności i bezpieczeństwa zamordowanych Włochów, lecz uderzyła w Mussoliniego. Dlaczego? Ponieważ wbrew temu, co pisze i nasza polska prasa opozycyjna, Mussolini jest zasadniczym przeciwnikiem wszelkich konspiracji w polityce, a więc przeciwnikiem przedewszystkiem masonerji. Zwracamy uwagę na ten charakterystyczny fakt, który zaszedł w Paryżu, a może zrozumiemy do gruntu dlaczego to lewica polska w swojej pracy przeciw państwu znajduje poparcie wśród takich „Lig obrony praw człowieka i obywatela" i innych lóż masońskich. Łączność akcji międzynarodowej masonerji i stronnictw lewicowych w Polsce jest zbyt widoczna. Jeśli więc naszą wielką sprawę chcemy wygrać tak pomyślnie, jak ją wygrał dla Włoch Mussolini, musimy nie dawać posłuchu dla agitacji opozycji podkopującej takie jeszcze kruche podstawy naszego państwa.

Zwycięstwo Polaków na Śląsku Cieszyńskim

W wyborach do rad gminnych na Śląsku Cieszyńskim, Polacy utworzyli wspólny front. Owocem tej jednolitości jest duże zwycięstwo list polskich. W olbrzymiej większości przeszły listy polskie rolniczych gmin pow. Cieszyńskiego, również w miejscowościach zagłębia listy polskie uzyskały poważne ilości głosów j. np. w Orłowej, Łazach, Boguminie (dworzec), Karwinie, gdzie Polacy uzyskali ponad połowę mandatów. Znamienną cechą wyborów na Śląsku jest duży stosunek odsetek głosów komunistów. W miejscowościach przemysłowych i górniczych przepadli kandydaci czeskiej narodowej demokracji. Znamienną jest też klęska kożoniowców. Z powodu wystawienia jednej tylko listy w 2/3 gmin do wyborów nie przyszło. W Czechach i na Morawach zaznaczył się silny ubytek głosów, oddanych na socjalną demokrację, zarówno czeską jak i niemiecką, oraz na narodową demokrację, a to na korzyść chrześcijańskiej socjal. i agrarjuszy. Niemcy przeważnie utrzymali stan posiadania. Według dotychczasowych wiadomości w 30 gminach powiatu cieszyńskiego Polacy uzyskali około 330 mandatów. W 13 gminach powiatu frysztackiego Polacy uzyskali przeszło 140 mandatów.

Komuniści przed sądem doraźnym

Lwów, 19. 9. Przed sądem doraźnym w Złoczowie toczy się od 18 bm. rozprawa przeciw 15 komunistom ukraińskim, oskarżonym o agitację antypaństwową i podpalanie folwarków w Małopolsce wschodniej. Kilku oskarżonych mimo początkowego wypierania się, w toku rozprawy przyznało się do zarzuconych im zbrodni. Wyrok zapadnie prawdopodobnie w dniu 20 bm. rano.

Przybycie kanclerza Austrji do Warszawy

Warszawa, 16. 9. Dziś przybył do Warszawy kanclerz Austrji ks prałat Seipel w towarzystwie min. spraw zagr. Gruenbergera i szeregu wyższych urzędników austrjackich.

Wiedeń, 16. 9. Z okazji podróży kanclerza ks. Seipla do Polski ukazał się w „Neue Fr. Presse" artykuł min. spraw zagr. dr. Gruenbergera, w którym autor w potwierdzeniu, że między Austrją i Polską niema żadnych przeciwieństw i tarć, wskazał na obustronne dążenie do przyjaznego współżycia. Przechodząc do omówienia stosunków gospodarczych. wyraża dr. Gruenberger przekonanie, że stosunki handlowe nie zostały dotąd tak pogłębione, jakoby tego wymagały obustronne interesy. Siła gospodarcza Polski leży w produkcji rolnej, dla której Austrja stanowi rynek zbytu. Należałoby jednak w miejsce umów kompensacyjnych wprowadzić umowy taryfowe i usunąć szereg formalnych trudności, których usunięcie leży w interesie ruchu gospodarczego między Austrją i Polską. Austrja śledzi z żywem zainteresowaniem dążenia rządu warszawskiego do konsolidacji stosunków na rynku walutowym i minister nie wątpi, że Polska, pozostająca w warunkach o wiele lepszych aniżeli Austrja, zdoła osiągnąć równowagę budżetową. Sanacja Austrji umożliwiła utrzymanie niezawisłości państwowej i uczyniła Austrję czynnikiem zdolnym do współdziałania w celu utrzymania pokoju w Europie Srodkowej. Zasadę polityki pokojowej uznaje i rząd polski, a więc dążenia obu państw w zakresie polityki zagranicznej są zgodne.

Wspólna droga Austrji i Polski

Premjer Witos wydał w dniu 17 bm. wieczorem w pałacu Prezydjum Rady Ministrów obiad na cześć ks. kanclerza Seipla i towarzyszących mu dygnitarzy. Podczas obiadu wygłosił przemówienie p. prezes Rady Ministrów Witos. Ks. kanclerz Seipel odpowiedział następująco: „Panie Prezesie Rady Ministrów. Głęboko wzruszony uprzejmemi słowami, z któremi J. E. raczył się zwrócić do mnie i min. spraw zagranicznych, pozwalam sobie za nie wyrazić gorące podziękowanie. Wspaniałą i wielką serdecznością ożywione przyjęcie, które nam zgotowano w Waszej pięknej stolicy, stanowi widocznie dowód przyjaznych uczuć, które rząd i naród polski żywią wobec naszego narodu i kraju. Co do mnie miałem już dawno gorące życzenie złożyć wizytę rządowi polskiemu, życzenie, które jest tem bardziej naturalne, że w Austrji sympatje dla Polski są starodawne i prawdziwe szczere. Potrzebujemy przecież tylko pójść do Tumu św. Stefana lub Kahlenberg, aby zaraz rozbudziły się w nas wspomnienia wielkiego polskiego rycerza Sobieskiego, oswobodziciela Wiednia. Równość położenia geograficznego obu krajów i pokrewna ich kultura, stworzyły naturalne węzły między Austrją i Polską i uwidoczniają się w fakcie, że niema politycznej różnicy między obu republikami. Powołane do odegrania roli pośrednictwa między zachodem i wschodem oba nasze kraje dążą także pod względem ekonomicznym do jednego celu, tak że możemy mieć pełną nadzieję, że obecne stosunki coraz więcej się rozwiną i zacieśnią, co może wyjść tylko na dobre obu stronom. Przekonany o tem, że rozwinięcie takich stosunków służyć będzie tylko sprawie pokoju, pozwalam sobie wznieść toast na cześć J. E. Prezydenta Rzeczypospolitej, za rozkwit narodu polskiego, za zdrowie W. E. i wszystkich pp. ministrów. Po obiedzie odbył się raut w wielkiej sali Prezydjum Rady Ministrów. Raut wśród miłego nastroju, urozmaicony produkcjami muzycznemi, przeciągnął się do północy.

Dnia 18 bm. w dalszym ciągu toczyły się rokowania austrjacko-polskie zrazu w Min. Spraw Zagranicznych, a potem w Prezydjum Rady Min. O godz. 13,30 wydał pan Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski na cześć kanclerza Austrji, ks Seipla, i min. spraw zagr. Gruenbergera oraz ich otoczenia śniadanie. Popołudniu zwiedzili goście pałac historyczny Sobieskiego w Wilanowie. O godz. 17 odbyła się w poselstwie Austrjackiem konferencja prasowa, o której wydano następujący komunikat. W uwzględnieniu wyrażonych z kilku stron życzeń kanclerz austrjacki ks. Seipel i min. spraw zagr. Gruenberger zaprosił do poselstwa austrjackiego przedstawicieli prasy polskiej na konferencję. Wieczorem wydał poseł austrjacki Post na cześć kanclerza ks. Seipla i min. spraw zagranicznych Gruenbergera obiad, na którym byli zaproszeni ks. arcyb. kard. Kakowski i wszyscy członkowie gabinetu z premjerem Witosem na czele. Po obiedzie w salonach poselstwa austrjackiego odbył się raut.

Z miasta i dalszych stron

Września, dnia 21 września 1923 r.

* **Zwracamy uwagę** na ogłoszenie publicznego zebrania (wieca) Związku Ludowo - Narodowego, który się odbędzie w sobotę o godzinie 5.30 w sali pod Białym Orłem. Wobec tego, że przemawiają bardzo dobry mówcy posłowie będzie wiec ten bardzo pouczający i ciekawy.

* **Czołem!** W niedzielę, dn. 23 bm. w godzinach przedpołudniowych urządza oddział kołowników Sokoła Poznańskiego wyścigi drogowe na przestrzeni Poznań—Września—Gniezno—Poznań. Celem zabezpieczenia swobodnego przejazdu zawodników w obrębie Wrześni od dworca do Marjanowa wzywa się tutejszą drużynę sokolą do przybycia w dniu tym o godz. 10 rano przed hotel dworcowy.

— **Czersk.** (Niedoszły ślub.) Ciekawy i zabawny wypadek wydarzył się tu w ub. wtorek. Pewien kolejarz z Wilna, obecnie zatrudniony w Tczewie zapoznał się z panną G. z Czerska, z którą się też zaręczył i w ub. wtorek chciał ślub zawrzeć. Już wszystko było przygotowane do ślubu i miano się udać do kościoła, gdy naraz panna młoda zauważyła, że jej oblubieniec nie miał odpowiedniego ubrania. Wobec tego z nim nie poszła i ślub zerwała. Niedoszły małżonek nie otrzymał nawet pierścionków ślubnych i 500 tys. mk. wręczonych jej na trunki z powrotem.

— **Chojnice.** (Spekulacja majątkami.) „Dziennik Chojnicki" donosi, iż pewna spółka warszawska, która nabyła od p. Tuchlera „Akerhof", cofnęła się. Jest bowiem pewnem, że Urząd Ziemski odmówiłby przewłaszczenia, ponieważ z kupujących nikt zawodowym rolnikiem nie jest. Chodziło więc, o spekulację parcelacyjną, na coby rząd pozwolenia nie dał.

— **Starogard.** (Na karę śmierci.) Izba karna sądu starogardzkiego rozpatrywała w tych dniach sprawę Bronisława Szwarockiego i Władysławy Kowalewskiej, oskarżonych o rozmyślne zamordowanie śp. Kowalewskiego męża Władysławy. Małżeństwo żyło w niezgodzie podobno z przyczyn majątkowych i dlatego Kowalewska powzięła myśl zamordowania męża. Czyn ten wykonał namówiony przez nią szwagier, nazwiskiem Bronisław Szwarocki. Sprawcy morderstwa, trupa wspólnemi siłami zakopali. Sąd wydał wyrok skazujący Szwarockiego i Kowalewską na karę śmierci.

— **Kartuzy.** (Jak gdańszczanie dziękują za przewiezione im artykuły żywnościowe.) W tych dniach udał się pewien obywatel tutejszego powiatu w drogę do Gdańska, by tam sprzedać masło i jaja za marną niemiecką walutę. Przyjechawszy do Brentowa, zatrzymany został przez jakąś kobietę wołaniem: „Halt! Butter heraus!" Odywatel ów się do tego nie zastosował, lecz pognał konie, aby się dostać do Gdańska. To nie leżało jednak w interesie owej Niemki, żądającej polskiego masła. Kobieta podniosła krzyk, na który zbiegli się ze wszystkich stron ludzie i konie polskiego gospodarza zatrzymali. Przeszukali potem wóz i podzielili się znalezionem masłem a zapłacili daleko mniej niż w Polsce. Tak samo poszło jeszcze i innym. Na ostatek obrzucili jeszcze owych dobrodziej hakatystycznych gdańszczan wyzwiskami, jak „verfluchte Pollacken!" Jest to smutne lecz prawdziwe. Niechaj to zdarzenie służy innym za przestrogę.

— **Tczew.** (Konfiskata 400 ctr. sera.) W mleczarniach tutejszego powiatu na zarządzenie sądu tczewskiego skonfiskowano około 400 ctr. sera i to w mleczarniach w Tczewie, Subkowach, Pelplinie i Miłobądziu. Zapasy te nagromadzone były niewątpliwie w celach spekulacyjnych i sprzedane zostały przez specjalną komisję, ustanowioną przy magistracie, tutejszym kupcom towarów spożywczych i to po 10 ctr. M. i. w mleczarni pelplińskiej obłożono aresztem wielkie zapasy twarogu. — (Wydalenia.) Wydaleni zostali z granic państwa polskiego właściciel cukierni Biermann i fryzjer Wissell z Tczewa oraz dwaj właściciele ziemscy Schwarz i Schlicht z powiatu tczewskiego. Pierwszy opuścić musiał granice państwa w przeciągu 24 godzin, gdyż pierwotny termin, wyznaczony mu do dalszego pobytu, minął, zaś trzej inni otrzymali nakaz opuszczenia granic w przeciągu 14 dni. Jako powód wydalenia podano środek represyjny za wydalenie obywateli polskich z Niemiec.

— **Katowice.** (Wesoły organista.) Jak donoszą z niemieckiej części Górnego Śląska z miejscowości Passendorf tamtejszy organista po bujnie spędzonej nocy w różnych wesołych lokalach, przyszedł rano do kościoła mocno podchmielony. Miała się odbyć msza śpiewana. Tymczasem dławiuda nie wytrzeźwiawszy jeszcze, zamiast akompanjować do mszy, począł wygrywać na organach różne produkta podkasanej muzy. Publiczność obecna w kościele ściągła organistę z chóru a oprócz natychmiastowej utraty miejsca, grozi mu jeszcze i proces sądowy za profanację kościoła.

Niech i ja coś powiem...

Jestem melomanem, lubię muzykę i korzystam z każdej sposobności, aby na koncertach sprawić sobie ucztę duchową.

Niestety! Zakuty we Wrześni chodzę tylko na niezbyt częste koncerty orkiestry p. kapelmistrza Szała, a pozatem wzdycham, czytając w gazetach o rozpoczęciu się jesiennego sezonu koncertowego, o nowych premjerach i t. p. Wówczas serdecznie żałuję sam siebie i wszystkich melomanów wrzesińskich, że nie dane nam jest częściej popieścić ucho swe dźwiękami doborowej muzyki.

A tu jak grom z jasnego nieba dochodzi nas wiadomość o koncercie Koła Akademików w Wrześni Własnym uszom nie wierzyłem, kiedy usłyszałem pierwsze pogłoski o tym koncercie. Przekonała mnie o tem dopiero wiadomość w „Orędowniku“.

Bardzo skromni jesteście, p. Akademicy, podając w ogłoszeniu tylku kilka autorów, których chcecie nam zagrać. Ale ja już się na tem znam. Przecież to Brucha koncert G-moll odegrała Alma Modie z wielkiem powodzeniem na swym koncercie w Poznaniu. Pozatem Liszt, Szopen, Vieuxtemps, Meyerbeer, Verdi, nazwiska godne.

Zaciekawiony tem lakonicznem ogłoszeniem, zaciągnąłem informacji u znajomego akademika i dowiedziałem się kilka szczegółów z któremi chciałbym się z wami, kochani czytelnicy, podzielić.

Jako clou koncertu usłyszymy w niedzielę alt i sopran koloraturowy dwu panienek, oklaskiwanych już kilkakrotnie na koncertach (panowie, przygotujcie kwiaty!). Poważny skrzypek odegra nam rzeczywiście Brucha „Koncert G-moll“, tańce węgierskie Brahmsa i jeszcze kilka innych utworów. Z programu recytatora spamiętałem tylko Lechonia „Mochnacki przy fortepianie“ i pogodną bajkę „O Kasience“ Rydla. Przy fortepianie zasiędzie — radujcie się, Wrześniacy!... Przepraszam, zagalopowałem się, gdyż przyrzekłem tej panience ścisłą dyskrecję. Zdradzę tylko to, że jest Wrześnianką.

Tyle zdołałem wyciągnąć z mego skromnego akademika, ale coś czuję, że to jeszcze nie wszystko. Nasi akademicy chcą nam rzeczywiście dać coś takiego, czego Września już od lat nie pamięta.

Na tem dość, bo szan. pan redaktor pogniewa się, że mu za wiele miejsca zabieram. Panie i panowie! spieszcie się (ja już bilet wykupiłem). Sala jest mała i obawiam się, że nas wszystkich nie pomieści, a bilet na pierwszorzędne miejsce kosztuje tyle, co paczka papierosów. Nie pożałujesz! **Meloman.**

— Zebranie polityczne zwołuje Związek Lud.-Narodowy w sobotę 22 bm. o godz. 5.30 wiecz. w sali „Białego Orła“ (p. Tuczyńskiego). Relacje poselskie zdawają posłowie pp. Staniszkis i Zagajewski. Członków i sympatyków prosi o liczne wzięcie udziału. Zarząd.

— **Gotów!** Zwycz. zebranie Tow. Młodzieży odb. się w sobotę, 22 bm. o godzinie 7.30 w salce paraf. Zebranie zarządu w piątek, 21 bm. o godz. 9. Zarząd.

— **Cześć sportowi!** Trening piłki nożnej Towarzystwa sportowego „Ekawera“ odbędzie się w niedzielę, 23 b. m. o godz. 2 popołudniu na dziedzińcu koszarowym 68 p. p. O punktualne przybycie wszystkich uprasza Kapitan.